

5145

№ 20 (60) Warszawa — Białystok — Grodno, 16 maja 1920 r. Rok II. **Pojedynczy egzempl. 1 mk.**

PRENUMERATA
WYNOŚI:
kwartalnie
mk. 10.—
półrocznie
mk. 20.—

CHŁATA POLSKA

OGŁOSZENIA:
Za wiersz petitowy
w tekście mk. 12.—
za tekstem mk. 8.—
Układ ogłoszeń
4-o szpaltowy.

TYGODNIK LUDOWY STRAŻY KRESOWEJ

Adres głównej Redakcji: Warszawa, Nowy-Świat 21, tel. 258-53.

Administracji: Warszawa, Długa 50, pokój 424, tel. 127-50, od 9—3.

Filje: Białystok ul. Kilińskiego 6c, od g. 10—3. Grodno ul. Zielona 11, od g. 9—2.

U BRAM KIJOWA.

Dokonawszy wielu i wielkich zwycięstw nad nieprzyjacielem, wojska polskie pod wodzą Naczelnika, Józefa Piłsudskiego, wkroczyły dnia 7 maja w bramy Kijowa.

Kto zna z czytania, albo opowiadania, dzieje Polski, ten musiał zapamiętać piękną opowieść, jakto jeden z pierwszych, a jednocześnie najdzielniejszych królów polskich — Bolesław Chrobry — po raz pierwszy dokonywał uroczystego wjazdu do Kijowa.

Polska była w zaraniu swych dziejów. Przyjąwszy przed kilkadziesiąt laty — w roku 965 — za panowania Mieszka I-go, ojca Bolesława Chrobrego — wiarę świętą chrześcijańską, świeżo stoczyła szereg długoletnich bojów z Niemcami, którzy jej chcieli narzucić niewolę.

I oto zwrócił się wtedy do Bolesława Chrobrego prawy książę kijowski, Świętopelk, który przez braci swych wygnany został z Ojczyzny. Zwrócił się z prośbą o pomoc i ratunek. Bolesław Chrobry pomocy tej nie odmówił.

Zebrawszy corychlej wypróbowane i niezwykłe swe wojska, szybkim, zwycięskim marszem poszedł na Kijów, zajął go, a osadziwszy tam prawego księcia, powrócił spokojnie do Ojczyzny, nie próbując wykorzystać swego zwycięstwa dla narzucenia niewoli ludowi ruskiemu (to jest rusińskiemu, albo, jakto dziś mówią, ukraińskiemu).

A tylko wjeżdżając w złociste bramy

Kijowa, ostrym swym mieczem ciął w jedną z tych bram, by na wieczną ludziom pamiętkę zachować ślad, jak oręż polski zwycięsko otwiera sobie wszędzie drogi.

Było to w roku 1018, a więc lat temu 902.

Od tego czasu wielokrotnie dzieje Kijowa łączyły się z dziejami Polski.

Już prawnuk Bolesława Chrobrego, Bolesław Śmiały, znowu dwukrotnie zajmuje Kijów, dwukrotnie osadzając tam prawego księcia.

Później smutne nastaly czasy. Polska zajęta wewnętrznymi sprawami nie mogła udzielić pomocy i oto Kijów dostał się pod panowanie tatarskie, z którego dopiero wyzwolił go litewski książę Witold, w chwili, gdy Litwa *dobrowolnie* złączywszy się z Polską, wraz z nią wielką utworzyła potęgę.

Przez trzysta lat potem wspólne były dzieje Polski i Kijowa. Należąc do wielkiej Rzeczypospolitej, składającej się z Polski, Litwy i Rusi, Kijów dzielił z nią wszelką dołę — niedolę, bogacąc się i rozwijając, odbudowując z upadku, jakiemu uległ podczas tatarskiej niewoli.

I dopiero w roku 1667 Moskwa, zmógł się się wówczas na siłach, przemocą oder-

wala od Rzeczypospolitej miasto Kijów, by w sto lat później narzucić okrutną moskiewską niewolę i reszcie Rzeczypospolitej Polskiej.

W ciągu stu pięćdziesięciu lat Naród Polski wielokrotnie walczył o niepodległość, zawsze na swych sztandarach wypisując szczytne hasła, świadczące, że walczy nie tylko o swoją wolność, ale o usunięcie wszelkiego ucisku.

I chociaż w walce tej padał zwyciężony, nigdy—jak pięknie teraz przypomniał p. Marszałek Sejmu Polskiego—nie stracił wiary, że nie tylko sam wolność odzyska, lecz że nadejdzie chwila, w której: „Orły polskie lotem błyskawicy staną na dawnej Chrobrego granicy“, wyzwolenie niosąc bratniemu narodowi ukraińskiemu. I dziś oto chwila ta nadeszła.

Jak przed dziewięćset laty Bolesław Chrobry, tak dziś Naczelnik nasz, Józef Piłsudski, wkroczył na czele zwycięskich wojsk polskich do Kijowa witany ze wzru-

szeniem i radością przez całą ludność miejscową.

I w tej doniosłej chwili ze wszystkich piersi dwóch bratnich narodów, polskiego i ukraińskiego, winien się zerwać okrzyk radosny i pełen hołdu:

„Józef Piłsudski niech żyje!“

Z obchodów 3-go maja.

Dzień 3-go Maja radością ciałem odbił się w całej Polsce. Jak ziemia nasza dąga i szeroko stanęli wszyscy, aby godnie uczcić tę niezapomnianą w dziejach naszych chwilę.

W stolicy naszej, w Warszawie, obchód miał przebieg niezwykły i arcydzieło. Rozpoczął się Mszą św. przy ruinach kościoła Świętej Opatrzności w ogrodzie Botanicznym, gdzie też wygłosił porwijące kazanie ks. Szlagowski. Następnie na Placu Broni, a stóp krzyża Traugotta, zajęli miejsca przedstawiciele rządu i sejma, przedstawiciele państw zagranicznych i wojsk ukraińskich. Mszę św. przy ołtarzu polowym odprawił biskup połowy wojsk polskich, ks. Gall. Na przeciwległym placu wojsko stanęło w ordynku, na sąsiednich ciałach zaczął gromadzić się olbrzymi tłum, nad którym zaszumiła istny las sztandarów. I popłynął przez alicje miasta pochód arcydzieło, wspaniały. Szły oddziały wojskowe, obsypywane kwiatami, szły przedstawiciele rządu, sejma, duchowieństwa, cechów, stowarzyszeń i orga-

nizacji. Szły wyższe uczelnie, szkoły i drażyny harcercy. Szły wszystkie stany złączone z sobą, wszystkie stany, czując się równymi w obliczu Ojczyzny, jednakowo mające względem Niej obowiązki i jednako- we prawa.

Przez cały dzień nastrój w mieście był ogromnie podniosły. Po południu i wieczorem odbył się cały szereg uroczystych przedstawień i odczytów. Sale były przepelnione.

W Krakowie arcydzieło majowe rozpoczęły się już w niedzielę. Miasto przybrano w barwy narodowe i w kwiaty. Przed południem odbyła się arcydzieło w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po południu nastąpił cały szereg odczytów dla żołnierzy. Wieczorem arcydzieło w kasynie wojskowym arcydzieło wieczór.

W poniedziałek, to jest dnia 3-go maja, arcydzieło młodzież arcydzieło nabożeństwo na Wawelu. Drugie nabożeństwo zostało odprawione na Rynku przy licznym udziale oddziałów wojskowych, wszystkich organizacji zawodowych, oświatowych, politycznych i wiele licznego tłamu. Po gojących przemowach na zakończenie obchodu nastąpiła defilada oddziałów wojskowych.

Łódź w uczcił dzień 3-go Maja mszą połową, którą odprawił arcybiskup Bilewski na stokach cytadeli. Po mszy św. imponujący pochód przeszedł głównymi alicjami miasta, wznosząc długo niemilknące okrzyki.

Poznań również radośnie i arcydzieło święcił Rocznice 3-go Maja. Miasto całe dostojnie tonęło w powodzi kwiatów, barw i godła narodowych.

Wszystkie sklepy, a nawet restauracje i kawiarnie były pozamykane, co jeszcze dodawało miastu arcydzieło wyglądu.

Gdańsk po raz pierwszy święcił pamięć Konstytucji Majowej. Obchód rozpoczął się już dnia 2-go maja arcydziełem Wieczorem, arcydziełem staraniem tamtejszych Polaków. Na Wieczorze tym byli obecni: generalny komisarz p. Biesiadecki z gronem arcydzieł komisarzy, polscy przedstawiciele władz wojskowych, a także i morskich.

W dzień 3-go maja odbyło się arcydzieło nabożeństwo w kościele św. Mikołaja. Liczny udział brał w nim wszyscy przedstawiciele państw obcych przebywający w Gdańsku, przedstawiciele polskich władz cywilnych i wojskowych oraz tłum przeszło pięciatusięczny. Brakło tylko przedstawicieli wolnego miasta Gdańska. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano „Te Deum“ i hymn „Boże coś Polskę“. Wieczorem tegoż dnia odbyło się arcydzieło przyjęcie, wydane przez generalnego komisarza, p. Biesiadeckiego, na którym było obecnych przeszło 100 osób.

Torań, odzyskawszy niepodległość, mógł zupełnie jawnie obchodzić arcydzieło drogą serca każdego Polaka. To też kilkadziesiąt tysięczne tłumy brały w niej żywy udział. Wrażenie było ogromne. Nastrój wzruszający.

Po mszy połowej, odprawionej w kościele garnizonowym przez księdza Zaremby, odbyła się defilada wojska. Po defiladzie rozpoczął się pochód, składający się z wojska, stowarzyszeń i organizacji oraz cechów. Niektóre z cechów wystąpiły konno, w charakterystycznych strojach średniowiecznych, co

Gawędy sąsiedzkie.

IV.

Prawdę mówięm w ostatniej swojej gawędzie przed obchodem 3-go maja. Jak Polska dąga i jak szeroka naród uczcił ten dzień arcydzieł! I to jak! Aż tzy w oczach stają, gdy się czyta te opisy. Ale ja, sąsiedzi mili, byłem tego dnia myślą nie tam, gdzie obchody wypadły najpiękniej, nie w Wilnie, ani w Warszawie, ani we Łwowie, lub Krakowie, czy Poznaniu, ale—czy daćcie wiarę?—w pewnej małej wiosce i abogiej miścecinie. Zaraz powiem, dla czego.

Nawłóczyłem już się dość po różnych kątach naszej Polski. Lat dwanaście temu—tak—było to w końcu lat 1908 roku—przyjechałem do Lablina. Tam poznałem pewnego redaktora pisma. Ano, jako gadała, zacząłem z nim gawędy: co? jak?

Na sprawę jadę do Hrabieszowa,—powiada mi redaktor. Oskarżyli mnie Moskale—powiada—o obrażę dyrektora Towarzystwa Rolniczego Hrabieszowskiego, o to, że napisałem, iż pan Dobryłowski (tak się nazywał dyrektor) okrada włościan hrabieszowskich, że ich krzywdzi, że kosiławi myśl wielkiego fundatora Towarzystwa Staszycy, jednego z twórców Konstytucji 3-go maja.

Stachatem pilnie, a redaktor opowiadał:

W ostatniej woli swej Staszycy napisał: „postanowiłem życie poświęcić, by los kilku lub kilkanaście familij zlepszyć i życie ich swobodniejszym uczynić. Przez całe więc lata ograniczałem się w wydatkach moich, bym oszczędności nie potrzebniejszym od siebie poświęcił. Tak przez te lat 50 utrzymując się

najskromniej, zebrałem fundusz, wystarczający na kupienie włości Hrabieszów i arcydziełem je dla szczęścia i swobód kilkaset familij, nadawszy im grunt z prawem dziedziczenia“. Siedemset tysięcy złotych, olbrzymią naówczas sumę, kosztowały dobra miasteczko Hrabieszów i 9 wsi okolicznych! Staszycy wykonał swe postanowienie jeszcze za życia: rozdał włościanom granta, i to bez różnicy wiary i narodowości—dostali i Polacy, dostali i Rasini, dostali katolicy i prawosławni. Każdy otrzymał po 60 morgów (50 dziesięcin) z tem, że jeśli będzie się dorabiał, może dokupić do 100 morgów. Ale pod jednym warunkiem: że będzie członkiem Towarzystwa, którego ustawę opracował sam Staszycy. We wsiach ofiarowanych chłopom, pobadał 4 szkoły początkowe, a 1 wyższą w Hrabieszowie. Pobadał wspólne śpielnice, gdzie rolnik zsywał ziarno, by go żydom za byle co nie sprzedawać, założył kasę oszczędnościowo-pożyczkową, w której można było pożyczać gotówkę pod zastaw ziarna, lub pożyczać ziarna do siewu, gdy go zabrakło, założył bank, gdzie stowarzyszeni mogli zaciągać długoterminowe pożyczki na adoskonalenie gospodarstwa, na prowadzenie handlu, na tworzenie zakładów przemysłowych, na budowę domów marowanych. Nad stowarzyszeniem ustanowił Radę, wybieraną z chłopów co lat 6, a na opiekana przydał jej swego przyjaciela, równie jak fundator zaennego człowieka, a na przyszłość wyznaczał opiekaniem kogoś z poczciwej rodziny Grottkasów.

Stachatem opowiadania z najwyższym zajęciem i podziwem. Jako? Więc ten raj na ziemi jeszcze do dziś dnia istnieje? Nie o takim Towarzystwie nie słyszałem dotychczas!

Ba!—odparł redaktor: poczetwa myśl tworzyła,

lajdacka psota, dobra ręka badowała,—zła niszczyła. Przeszedł Moskal i jak niedźwiedz z barci pszczelnej jadł miód wybierać, nie bacząc na pszczoły! Chciał Staszycy, aby niezadowolony wstęp do Towarzystwa był wzbroniony,—Moskal naprowadził złodziei; chciał Staszycy, aby w Towarzystwie nie było sierot i nędzarzy, aby Towarzystwo zastąpiło sierocie rodziców, wychowywało ją i kształciło swym kosztem,—obaczcie, co jest teraz w Towarzystwie Hrabieszowskim: ciemnota ogólna i nędza. Szkoły ani ślada, śpielnice—ni jednego, kasy i banki zrabowane, lasy, olbrzymie dębowe lasy,—w pień wycięte, otl pusta i nędza; ziemia ostała i lad nędzny i ciemny. Jadę na sprawę. Jedź pan ze mną, przekonasz się na własnocey.

Jazci z ciekawości pojechałem. Jaka droga była nie daj Boże wspominać. Od Chelma kołmi kilkadziesiąt wiorst! O północy przy zadymce przywlekliśmy się do Hrabieszowa z porwaną aprzędą, pogubiwszy po wertepach wszystkie rzeczy. W żydowskim zajęczdzie brud i robactwo, że położył się było niepodobna. Przegawędziliśmy noc całą przy herbacie. Nazajtraz do sąda.

Ale wiece, sąsiedzie? To eom zobeczył i usłyszał w tej niskiej izbie sądowej było mi sowitą nagrodą za wszystkie trudy podróżny. Przed oczyma przesano się kilkadziesiąt świadków: i Polacy i Rasini, i katolicy i prawosławni.

Przyšli złożyć świadectwo prawdzie. Dopieroż się karta odwróciła: redaktor-oskarżony stał się oskarżycielem—choć na ławie oskarżonych siedział, a ów oskarżyciel Moskal stał, jakby go kto po pysku, z przeproszeniem, wyprał.

Kradzież—mówił mi w oczy jeden—i ty i twoi Kradliście las i badalec i opał i w dzień i w noc.

Sędziowie, choć i Moskale, oczy ze wstydu rękoma przysłaniałi.

Wyszła na środek sali młoda, dorodna kobieta, Rasina. Ładna była. Jak dziś pamiętam nazwisko Walerja Łaba. Głos jej drzał z obarzenia, gdy mówiła, a cisza była w sali smiertelna. — Nie opiekaniem nam byleś, ale krzywdziacielem,—mówiła. Do spowiedzi, do popa mnie nie wolili, panowie sędziowie, bez tego nie chciał wydać kwitka na drzewo do lasu, a potem jeszcze czego innego odemnie chciał! Tł! wstyd mówić! U siebie w domu! Mówi: ładniatka! Tł! I za co, za szepać drzewa, za pień dębowy, co mnie się z prawa należał!

No, redaktora moj-go sędziowie, choć i Moskale, uniewinnili. Gdy przeczytano wyrok, lad chwycił nas oba i na rękach przez rynek hrabieszowski na pocztę zaniósł, abyśmy rozgłosili światu o wyroku. Do dziś dnia pamiętam tę chwilę, do dziś! I oto dlaczego, gdy cały nasz naród polski uczcił święto trzeciego maja, tom myślą był w Hrabieszowie, gdzie Staszycy, jeden z twórców Konstytucji, wielkie swe myśli w czyni wcielił. Toć ten lad tam, zarówno polski, jak i rasinski, pamięta o ojca Staszycy; jak też tam on! uczcił masiel dzień trzeciego maja! Czy podziwili się już choć trochę z tej biedy, w którą ich gospodarka moskiewska wtręciła? Czy Towarzystwo Rolnicze Hrabieszowskie dźwiga się z apadka? A trzeba na to wiele pracy. Zepsać łatwo, naprawić trudno. A ta cała Polska, jak dąga i szeroka, z bagna gospodarki moskiewskiej dźwignęć się musi. Alboż to gadzikolwiek inaczej?

Sędziad.

dało jeszcze aroka i tak jaż malowniczo pochodzi.

We wszystkich szkołach urządzono dnia tego obchody, na które złożyły się pogadanki o konstytucji 3-go Maja, śpiewy patriotyczne i deklamacje. Na ulicach urządzono zbiórki na rzecz uniwersytetów ludowych.

Wzruszające były manifestacje na obszarach plebiscytowych.

Ładność polska, pomimo, niesłychanego ucisku, pomimo krwawych prześladowań, pomimo wszelkiego rodzaju przeszkód zorganizowała imponujące swymi rozmiarami i nastrojem obchody. Dzień 3-go maja świadczył najwzorniej, że ziemię tę były polskie, są polskie, i pozostaną polskimi po wiek wieków. Napróżno chytrzy i podstępni wrogowie ostrzają na nie zęby i pazury. Dzielnicy bracia nasi czuwają i przy każdej sposobności stwierdzają swoją polskość.

W Bytomiu ilość uczestników Obchodu była niebywała. Brało w nim udział około 400 tysięcy osób. Przez dwa dni (2-go i 3-go maja) panował w mieście nastrój niezwykły. Urządzono pochody ze sztandarami, śpiewami i muzyką. Odbływały się uroczyste nabożeństwa, odczyty, przedstawienia popisy sokole. W dniu 3-im maja robotnicy nie pracowali, jako że dzień ten był świętem narodowym. Uroczystości mające zrobiły ogromne wrażenie na Niemcach i członkach międzynarodowej komisji plebiscytowej. Jest nadzieja, że nie pozostaną one bez wpływu korzystnego na przebieg plebiscytu.

W Opolu policja niemiecka i bojówki zawczasu obsadziły wszystkie drogi, aby nie dopaścić ludzi spieszących z okolic na Obchód. Na zbierających się na miasto napady bandy niemieckie wraz z policją, rozpędzając i bijąc. Późem rozżarty tłum Niemców rzucił się na konsulat polski i zdarł Orła Białego. Wywiązały się krwawe atyczki pomiędzy broniącą się ładnością polską, a napastującymi. Wobec gwałtów niemieckich do Obchodu nie doszło.

W Raciborzu na przeszło 20-tu tysięczny pochód napady bandy niemieckie, a policja z bronią w ręką broniła dostępu do siedziby władz koalicyjnych. Sierpacze niemieccy zranili podczas tego ośmiu Polaków.

W Oleśnie na rynku, podczas przemowy ks. Kuczki do zgromadzonych manifestantów, bojówki niemieckie poczęły przeszkadzać śpiewami. Następnie rzuciły się na pochód, wyrwijając polskie sztandary. Seminarzyści niemieccy, a także i policja, obrzucali Polaków wyzwiskami i kamieniami. W wielu miejscach uszczęto krwawe bojkki. Dopiero wojska francuskie uszczęto rozwścieczone bojówki i policję niemiecką.

To samo chcieli Niemcy urządzić w Głowiecach. Rzucano cegłą na ks. Robotę, znieważono ks. Dymkę, ale nie udało się im przeszkodzić w Obchodzie.

W Katowicach w pochódzie brały udział niezliczone tłumy. Samych dzieci było przeszło 20 tysięcy.

W Zagrzebiu policja usiłowała zdzierać polskie sztandary z domów, ale wobec postawy Polaków zaniechała tego.

Uroczystości dzień 3-go maja obchodzono w Cieszynie. Na uczczenie pamiętnej Rocznicy generał Latinik wydał uroczyste przyjęcie. Wieczorem zaś, przy tłumnym udziale widzów, odbył się raat w sali Doma Narodowego.

Tak samo uroczystości święcono dzień 3-go maja w Karwinie, Bogaminie i t. d.

W Wilnie uroczystości odbyły się przeszło 700 obchodów, na które złożyły się nabożeństwa, pochody, odczyty o konstytucji 3-go Maja, oraz odpowiednio przedstawienia teatralne. Podczas uroczystości zbierano składki na skarb narodowy, na polską Macierz Szkolną, na żołnierza polskiego. Obchody te organizowała przeważnie Straż Kresowa.

W wielu miejscowościach brali udział przedstawiciele obcych narodowości. Najwspanialej wypadł obchód w samym mieście Wilnie.

Rocznice Konstytucji 3-go Maja obchodziliśmy uroczystości nie tylko na ziemiach polskich, ale i zagranicą.

Wszystkie ambasady polskie (przedstawicielstwa) za granicą wywiesiły tego dnia godła i barwy narodowe i zamówiły uroczyste nabożeństwa. Urządzono także cały szereg zebrań, poświęconych wspomnieniom tych chwil podniosłych, kiedy naród polski usiłował dźwignąć się z grożącego mu upadku i budować na przyszłość swe państwo na podstawie sprawiedliwości i uznawania praw wszystkich obywateli.

Macenia partyjne.

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma, pisaliśmy o wielkim zjeździe Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie i o uchwałach, jaka tam zapadła obrzydliwą większością głosów, dotyczącej odłączenia się Centralnego Związku Kółek Rolniczych od Towarzystwa Rolniczego i utworzenia z Centralnego Związku Kółek Rolniczych samodzielnej organizacji drobnych rolników. Na zjeździe tym wybrano również zarząd Centralnego Związku Kółek Rolniczych, któremu polecono wykonanie tej uchwały.

Nowy zarząd Kółek Rolniczych zwrócił się do Towarzystwa Rolniczego zawiadomieniem, że w myśl uchwały zjazdu, Związek Kółek Rolniczych stał się samodzielną organizacją, pragnie jednak w dalszym ciągu utrzymywać kontakt z Towarzystwem Rolniczym w sprawach dotyczących całego rolnictwa, a więc sprawach hodowli koni i bydła, w sprawach szkół rolnych i t. p. Lecz tutaj zaszła rzecz bardzo ciekawa. Komitet Towarzystwa Rolniczego, odpowiedział zarządowi Kółek Rolniczych, że nie uznaje ani uchwał ogólnego zjazdu, ani nowego zarządu Kółek obranego na zjeździe, a za prawowitą władzę Centralnego Związku Kółek Rolniczych uważa ten zarząd, który urzędował w roku ubiegłym, a którego mandaty już wygasły.

Towarzystwo Rolnicze chce więc koniecznie, aby Związek Kółek Rolniczych miał 2 zarządy, jeden obrany z wola ogółu kółkowiczów na zjeździe Kółek Rolniczych w Warszawie 24 marca, a drugi... wyznaczony przez kilku panów z Komitetu Towarzystwa Rolniczego.

Rozumiecie czytelnicy do czego to może doprowadzić. Oto obydwa zarządy zaczęły wysyłać do Kółek Rolniczych okólniki i rozporządzenia, prawdopodobnie sprzeczne, powstanie zamęt i ostatecznie jedność Kółek Rolniczych, jako ogólnej organizacji, popierającej rozwój rolnictwa wśród drobnych rolników, zostanie rozbita. Jedne kółka pójdą w jedną stronę, drugie w drugą, a cała praca zacznie kuleć.

I mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego Komitet Towarzystwa Rolniczego chce rozbić Kółka.

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w tygodniku „Zorza” wydawanym przez Związek ludowo-narodowy.

Oto „Zorza” wzywa Kółka, aby do prezydium Towarzystwa Rolniczego nadsyłały protesty przeciwko oddzieleniu się Kółek Rolniczych od Towarzystwa Rolniczego i żądały, aby dawny zarząd nie ustępował i prowadził dalej pracę.

Widzimy więc, że główną rolę odgrywają tu jakieś obrzydliwe macenia partyjne. — W dawnym zarządzie Kółek Rolniczych, oraz w zarządzie Towarzystwa Rolniczego, Związek ludowo-narodowy miał swoich zwolenników. Do nowego zarządu Kółek Rolniczych zwolennicy Związku ludowo-narodowego zupełnie nie zostali obrani. Poza to Kółka Rolnicze oddzieliły się od Towarzystwa Rolniczego, a więc i droga oddziaływania na Kółka Rolnicze przez Towarzystwo Rolnicze wymknęła się z rąk Związku ludowo-narodowego. Interes partyjny został zachwiany. A więc trzeba użyć innej drogi. Związek ludowo-narodowy doszedł do wniosku, że należy rozbić Kółka Rolnicze, zniszczyć silną organizację, aby tylko dojść do władzy. Wprawdzie stracą na tem drobni rolnicy, a kraj cały poniesie szkodę wskutek rozbitcia tak pożytecznej organizacji, jaką są Kółka Rolnicze, ale interes partyjny Związku ludowo-narodowego może wygrać.

Takie same macenia partyjne widzimy również i u nas, szczególnie w organizacji Związku Młodzieży. W wielu naszych powiatach z pomocą Straży Kresowej powstały Związki Młodzieży, które utworzyły Związki Okręgowe i połączyły się z Centralnym Związkiem Młodzieży w Warszawie w jedną wielką organizację. Związek ludowo-narodowy niema na tę organizację najmniejszego wpływu. Nie w smak mu to bardzo. Próbuje więc ją rozbić i założyć jakąś nową organizację, aby i do młodzieży wprowadzić rozdwojenie i partyjność.

Oto mamy u siebie list ze wsi Pohorany gminy Łasza pow. grodzieńskiego, z uskarżaniem się, że agitator Związku ludowo-narodowego przyjechał tam na zebranie, obrzucił błotem Straż Kresową, nazywając ją organizacją szkodliwą dla ludu i oświadczył, że Koła Młodzieży zakładane z pomocą Straży Kresowej są nieważne, zaś te tylko będą ważne, które założy Związek ludowo-narodowy. Widać liczył na to, że znajdą się tacy niemądry, którzy mu uwierzą. Oczywiście nie znalazł takich. Pocóż więc okłamywać ludzi?

Może Związek ludowo-narodowy prowadzić swoją robotę partyjną. Może organizować swoich zwolenników, jeśli takich znajdzie. Ale nie wolno mu psuć pracy ogólnonarodowej dla swego interesu partyjnego. Nam trzeba dzisiaj na wsi przede wszystkim oświaty i organizacji. Na nich będziemy budowali lepszą naszą przyszłość. Dziś musimy jak najwięcej budować, a nie rujnować maceniami partyjnymi, tak jak to czyni Związek ludowo-narodowy. Tą drogą Ojczyznę naszej nie zbudujemy, a rujnujemy ją tylko.

Stanisław Kowalski.

Najlepsza lokata kapitału
w Pożyczce Państwowej.

SUBSKRYBUJCIE
DWIE
POLSKIE
POŻYCZKI
PAŃSTWOWE
KRÓTKOTERMINOWĄ
I DŁUGOTERMINOWĄ.

JEST TO
pewna, dobra
i dogodna
lokata kapitału
lub oszczędności

Obligacjami pożyczek
jak gotówka
można złożyć kaucję
w instytucji rządowej,
zabezpieczyć kapitał małoletnich

Obligacje pożyczek
można w każdej chwili
zastawić
i otrzymać
80% kapitału

Subskrybujcie!!!
To nie tylko
wasz obowiązek obywatelski,
lecz
i dobrze zrozumiany interes!

Co słyhać nowego.

Dalsze Zwycięstwa Wojsk Polskich.

Zdobycie Kijowa. — Ściganie bolszewików.

Ubiegły tydzień, był obrazem wielkich zwycięstw oręża polskiego. Ścigając rozbitą armię bolszewicką, wojska nasze natrafiały ciągle na dosyła nieprzyjaciela rezerwy, i krok za krokiem łamały jego opór. Piechota, kawalerja, artylerja i oddziały wojsk technicznych prześladywały się wzajemnie, aby pod czujnym okiem **Wodza Naczelnego kierującego osobiście operacjami**, osiągnąć jaknajwiększe zwycięstwa. Niektóre oddziały piechoty z bagnetem w ręku przechodziły fursem marszem przeszło 50 wiorst w ciągu dnia. Kawalerja wysuwała się daleko na tyły nieprzyjaciela i odcinała mu odwrót. Tak naprzykład pod Bełosem, **patrol 14 pułku ułanów składający się zaledwie z 10 ułanów, pod dowództwem podporucznika Glinkiewicza**, posunawszy się daleko naprzód zaatakował niespodzianie cofający się oddział piechoty bolszewickiej, zdobył samochód pancerny, 15 karabinów maszynowych i wziął 130 jeńców. Wszyscy ułani zostali przedstawieni do odznaczenia, a czyn ich był podany w urzędowym komunikacie sztabu generalnego.

Zdobycie Kijowa.

Pod Kijowem Moskale zgromadzili resztki wszystkich rezerw, jakie posiadali na froncie i stawali rozpaczliwy opór. Wywiązały się wielkie krwawe walki. Bolszewicy zostali złamani. Rozbita resztki 12-ej armji bolszewickiej, wojska nasze w szybkim pościgu posunęły się do Kijowa. **Kawalerja nasza zajęła miasto Kijów dn. 7 maja wieczorem.**

Rano dn. 8-go b. m. wkroczyli do Kijowa wojska piesze polskie i ukraińskie wśród nieopisanego zachwytu całej ludności bez różnicy narodowości.

Nie bacząc na silny ogień nieprzyjaciela, uporczywie broniącego mostu na Dnieprze, piechota nasza zdobyła go i wzmocniła się na prawobrzeżnym przyczółku mostowym. Mosty zostały wówczas zerwane przez nieprzyjaciela. Moskale ostrzeliwują Kijów ogniem artyleryjskim

Zdobycie nowych miast.

W zaciętych walkach wojska polskie polskie zdobyły szereg nowych miast: **Zmierzynkę, Winnicę, Malin, Fastów, Białą Cerkiew, Rokitno, Bracław, Tulczyn i Jampol.** Bolszewicy stawiali wszędzie rozpaczliwy opór. **W obronie Malina brały udział oddziały chińskie.**

Przy zdobywaniu Fastowa **poległ bohaterką śmiercią sławny oficer legjonowy kapitan Młot-Pawczyński**, zaś w walkach o stację Malin poniósł śmierć **osobisty adju-**

tant Naczelnego Wodza, rotmistrz Stanisław Radziwiłł.

Siczownicy w rękach polskich.

Wojska nasze okrzyły zupełnie i zmusiły do poddania się oddziały siczowników, którzy swego czasu ostrzeliwali Lwów, a potem zdradzili atamana Petlurę i przeszli na stronę bolszewików. **W ręce polskie dostało się 12,000 siczowników, 32 działa, 150 karabinów, stacja radiotelegraficzna, wiele taborów, koni i niezliczone ilości broni ręcznej.**

Olbrymia zdobycz.

Zdobycz wojenna jest olbrzymia. Na razie trudno jest obliczyć. Stwierdzono dotąd, że wojska nasze zdobyły na bolszewikach w ciągu pierwszych dni ofensywy **25,000 jeńców, 120 armat, 480 karabinów maszynowych, 2 pociągi pancerne, 4 samochody pancerne, 3 aeroplany, 3 stacje radiotelegraficzne, sto kilkadziesiąt parowozów i z górą 3000 wagonów.**

Pozatem zdobyto liczne składy artyleryjskie, techniczne, taborowe i magazyny żywnościowe. Cyfry te są najlepszą miarą osiągniętego zwycięstwa.

Walki na innych frontach.

Na Polesiu po przełamaniu zaciekłego oporu nieprzyjaciela, walcząc w nader trudnych warunkach, wśród bezdrożnego terenu, zwycięskie nasze wojska nocą z dnia 8 na 9 b. m. zdobyły szturmem miasto i stację kolejową Rzeczycę. W ten sposób ofensywa nasza doprowadziła do opanowania linii Dniepru do ujścia rzeki Krasnej. W ręce nasze wpadła i tutaj bardzo wielka zdobycz.

Na północnym odcinku frontu odbywały się tylko walki wywiadowcze.

Przerażenie w Moskwie.

Więści o wielkich zwycięstwach polskich wywołały olbrzymie przerażenie wśród bolszewików w Moskwie. Komisarze bolszewicy zwalają jeden na drugiego winę klęski. Trockij oświadczył, że dokona nowej mobilizacji dla walki na śmierć i życie z Polską.

Wrażenie zagranicą.

Zwycięstwa polskie zrobiły zagranicą niezmiernie silne wrażenie. Zrozumiano, że Polska jest wielkim mocarstwem i najsilniejszym państwem na wschodzie Europy. Zachwyty dla armji polskiej i Komendanta Piłsudskiego jest nadzwyczajny. Oto co pisze paryskie pismo „Petit Parisien“:

Armja polska marszałka Piłsudskiego stoi przed bramami Kijowa. Jest to następstwem zerwania układów pokojowych, wszczętych w połowie marca, a zerwanych przez rząd moskiewski przez nieprzyjęcie Borysowa, jako miejsca rokowań pokojowych. Marszałek Piłsudski stwierdził gromadzenie wojsk czerwonych na całym froncie polskim,

a szczególnie na odcinku południowym. Wtedy zdecydował się uchwycić w swoje ręce inicjatywę i ugrupował swoją armję w okolicach zagrożonych, zapewniwszy sobie równocześnie współdziałanie Petlury, atamana rzeczypospolitej ukraińskiej, okupowanej w wielkiej części przez wojska czerwone. Jego front bojowy rozciąga się od Prypeci na północ aż do Dniestru na południe.

Marszałek Piłsudski osiągnął wielkie zwycięstwo. Armja rosyjskich bolszewików rozbita cofa się na całej linii, Wojska polskie podchodzą pod Kijów, niosąc wolność ludom Ukrainy. Polska spełnia swoją wielką misję historyczną.

Podobnie piszą inne gazety francuskie, włoskie i angielskie.

Z Sejmu w Warszawie.

Na ostatnich posiedzeniach Sejmu omawiano przeważnie sprawy dotyczące gospodarstw włościańskich. Uczyślono to na żądanie postów z partji ludowych, którzy chcieli poinformować się o postępkach prac przygotowawczych do przeprowadzenia reformy rolnej. Sprawą tą zajmuje się urząd amyslnic w tym celu powołany, a noszący nazwę Głównego Urzędu Ziemskiego. Prezesem tego Głównego Urzędu Ziemskiego jest p. Wilkoński, dawny prezes Związku Kółek Rolniczych. On to na posiedzeniu sejmowym z dnia 30 kwietnia przedstawił Sejmowi, co doychczas w zakresie reformy zrobiono. Zaznaczył przede wszystkim, że reforma w Polsce musi być przeprowadzona rozważnie i spokojnie, bez szkodenia ogólnej gospodarczej rolnej w kraju. Zła byłaby to reforma, któraby, zamiast powiększenia dobrobytu włościan, przyniosła zamęt, zmniejszenie produkcji, to jest ogólnej ilości tego, co ziemia dać może, a więc wytworzyłaby nie polepszenie, lecz pogorszenie gospodarki rolnej, i tak już bardzo osłabionej, a ta i owdzie nawet zrajnowanej przez wojnę. Trzeba więc przedewszystkiem uporządkować to, co złem jest w dotychczasowej gospodarce rolnej. Najgorszym zaś złem są tak zwane „szachownice rolne“, powstałe stąd, iż rosnian przy znoszeniu pańszczyzny nie wydzilieli włościanom grantów w całych, jednolitych przestrzeniach, lecz wyznaczali kawałki drobne, rozrzucane po rozmaitych stronach majątku „pańszczego“, aby dostęp do nich był trudny i wywoływał przez to bezastanne spory z dworem.

Dziś trzeba te oddzielne kawałki grantu włościańskiego składać w jedną całość, czyli „zebrać“, albo „komasować“, bo na takich rozrzucanych kawałkach porządnie gospodarować nie można. Takie zebranie może dokonywać się tylko dobrowolnie, drogą zamiany z innymi właścicielami podobnych kawałków.

Sprawa to niełatwa. Zajmując się nią Główny Urząd Ziemski i przeprowadza komasację we wsiach, które sobie tego życzą. Praca idzie dosyć rażno. W wielkiej liczbie wsi takie rozrzucane kawałki grantów, czyli „szachownice“, zniszczono, grunty włościańskie zebrano, a więc podniesiono znacznie możność lepszego prowadzenia gospodarki. Do dnia 1-go kwietnia Urząd przeprowadził zebranie 2.539 gospodarstw w 66 wsiach, a dalsza robota idzie w 224 wsiach na przestrzeni 144,837 morgów.

Posawa się też wciąż naprzód sprawa parcelacji majątków państwowych i prywatnych między włościan. Dotychczas pozyskano dla parcelacji 78 tysięcy morgi ziemi. Obecnie Główny Zarząd

stara się o fundusz na wykup większej ilości majątków prywatnych. Na razie parcelacja nie może iść tak prędko, jakby tego pragnęli włościan, bo przeszkadzają tu różne trudności, ale jest nadzieja, że szybko będą one usunięte.

Na trzech z rzędu ostatnich posiedzeniach Sejmu rozważał inną ważną dla gospodarstw rolnych sprawę, mianowicie zniesienie serwitatów. Nie można parcelować ziemi, gdy na niej liczni gospodarze mają serwitaty, czyli służebności, dające im prawo częściowego korzystania z tej ziemi. Trzeba te „służebności“ znieść, odszkodować tych, co z nich korzystają, a dopiero potem przystąpić do wykapywania majątków prywatnych i do dzielenia ich między włościan. Największą trudność sprawia pytanie, jaką ustanowić słuszną i sprawiedliwą podstawę odszkodowania. Projekt rządowy przewiduje wypłacenie jednorazowe całej wartości serwitata, obliczonej na zasadzie cen z ostatnich lat pięciu. Wpłata ta, czyli tak zwana kapitalizacja, ma być obliczona w następujący sposób: Przypaśmy, że gospodarz, korzystając z serwitata, miał zeń pożytkę przez ostatnich lat pięć — 2,500 mk., a to licząc według cen w każdym roku za drzewo, ściółkę, pastwisko i t. d. Przeciętnie za jeden rok wypadnie 500 mk. Jest to zasadnicza sama roczna wartość serwitata. Samą tę trzeba skapitalizować, to znaczy obliczyć, ile dać gospodarzowi w pieniądzu, albo w gruncie, aby mógł mieć 500 mk. rocznego dochodu? Projekt rządowy przewidywał, że kapitalizacja ta ma się odbyć w stosunku pięciu procent, to jest, że każde sto rabi, jakie ktoś ma w majątku, przynosi mu rocznie pięć rabi dochodu. Stądby wynikało, że jeśli chce się dać właścicielowi serwitata 500 mk. rocznego dochodu, to jednorazowo należałoby zapłacić mu 20 razy więcej, bo tyle razy 100 większe jest od 5. Stąd właścicielowi serwitata, z którego dochód obliczony został na 500 mk. rocznie, należałoby zapłacić jednorazowo 10000 mk., aby żadnej krzywdy nie ponosił.

Pewna część postów dowodziła, że obliczenie 5 procent dochodu jest za wysokie, bo takiego procenta gospodarz ani z ziemi, ani z pieniędzy nie pozyska. Żądali oni, aby wypłata odbyła się według wyliczenia, że od 100 rabi majątku ma się tylko 3 rabi 30 kopiejek dochodu. W takim razie samą obliczoną jako roczny dochód z serwitata, trzeba było pomnożyć przez 30, a więc właścicielowi serwitata wartości rocznej 500 mk. jednorazowo wypłacić mk. 15 000.

Rozprawy nad tem oraz nad innymi zmianami w projekcie rządowym, jakie zaproponowali niektórzy posłowie, wywołały długie i ożywione dyskusje, zakończone głosowaniem, w którym projekt rządowy przyjęto z małymi zmianami. Kapitalizacja dokonywać się będzie na 5 procent. W ten sposób załatwiono w Sejmie jedną z najpilniejszych spraw w gospodarce rolnej, bez czego przeprowadzenie ogólnej reformy było niemożliwym.

Zołnierz polski dokonywa cudów

na froncie — pamiętajcie więc o nim

i składajcie ofiary na Wojsko Polskie

Z ostatniej poczty.

— **Ustalenie granicy polsko-niemieckiej.** Rada przedstawicieli państw koalicyjnych w Paryżu ustaliła granice między Polską, a Niemcami.

Niemcy z tej nowej granicy są niezadowoleni i intrygami swymi doprowadzili ponownego sprawdzenia przez komisję koalicyjną przynależności państwowej miejscowości Zduny — ważny punkt przemysłowy.

— **Plebiscyt w Cieszyńskim.** Rada przedstawicieli państw koalicyjnych odroczyła do 12 lipca plebiscyt, czyli głosowanie ludności nad tem, czy chce być przyłączona do Polski, czy do Czech.

— **Delegacja ze Spisza i Orawy.** 5 maja przybyła do Warszawy delegacja ze Spisza i Orawy, ażeby robić starania w ambasadzie amerykańskiej, o to, by w skład komisji plebiscytowej wszedł również przedstawiciel Ameryki.

— **Walki na tyłach wojsk bolszewickich.** Na skutek wezwania atamana ukraińskiego Petiury, do walki o uwolnienie wspólnie z wojskiem polskim Ukrainy z pod najazdu bolszewickiego, dowódcę jednego z oddziałów, walczących przeciw wojskom polskim, generał Pawlenko zaatakował tyły wojsk bolszewickich.

— **Rokowania rosyjsko-japońskie.** 26 kwietnia zostały zakończone rokowania pomiędzy Rosją a Japonją. Rosja została znów upokorzona, gdyż Japończycy zmusili ją do przyjęcia prawie wszystkich swych żądań.

— **Święto robotnicze w Rosji.** Prawie we wszystkich miastach sowieckiej Rosji dzień 1 maja przeszedł wśród natężonej pracy całej ludności nad odbudową zniszczonych podczas wojny dróg, popsuć mostów i innych urządzeń dla wszystkich potrzebnych. — Ciekawe jest, że nauczycieli gorzkim doświadczeniem bolszewicy pracą przymusową nakazali uczcić w swym państwie dzień święta robotniczego.

— **Ceppelin nad Warszawą.** W niedzielę 2 maja o godz. 9 min. 30 wieczorem władze policyjne zawiadomione zostały o przelocie nad Warszawą na znacznej wysokości grupy ceppelinów (wielkich balonów niemieckich). Drugą grupę spostrzeżono w godzinę potem, o godz. 10 m. 30 wiecz. Ogółem naliczono ich siedem. Kierunek lotu ich był na Mińsk Litewski i Moskwę.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zepelinami tymi dążyli do Moskwy sztabowcy niemieccy, by nieść pomoc zagrożonym przez armję polską bolszewikom.

— **Otwarcie konstytuandy łotewskiej.** W początkach bieżącego miesiąca nastąpiło w Rydze otwarcie konstytuandy łotewskiej, czyli zgromadzenia przedstawicieli ludności mających zadecydować o formie rządu i prawach, jakimi ma się kierować państwo łotewskie.

Przewodniczący podczas swego przemówienia wyraził wdzięczność dla państw sprzymierzonych za pomoc od nich otrzymaną oraz podkreślił istnienie stosunków przyjacielskich między Łotwą, a Polską, Litwą, Estonją i Finlandją.

Z całej Polski.

Hotd stolicy.

Z racji zwycięstw wojsk naszych na froncie południowym, Komitet organizacyjny obchodu święta 3-go Maja w Warszawie wysłał do Naczelnika Państwa i naczelnego wodza, jako do swego członka honorowego depezę następującej treści: 280 instytucji, organizacji, związków i stowarzyszeń polskich, które będą brały udział w uroczystości obchodu święta narodowego w dniu 3 maja, wznosi z głębi patriotycznego serca okrzyk na cześć ukochanej armji i jej wodza, korząc się w pokorze i uwielbieniu przed sztandarami z obrazami Częstochowskiej i Ostrobramskiej, podtrzymującymi napór hord bolszewickich w obronie Polski i chrześcijaństwa. Sława wiekopomna żołnierzowi naszemu i Tobie Wodzu, który pod skrzydłami Orła Białego podnosisz moc, wielkość i potęgę Rzeczypospolitej i narodu.

Z terenów plebiscytowych.

Według wiadomości, jakie nadchodzą z terenów, o losie których ma zadecydować zamieszkująca ludność — w prowincjach zachodnio-pruskich nastąpiła pewna poprawa na rzecz interesów polskich. Międzysojusznicza komisja plebiscytowa wydała zarządzenie, na mocy którego inspektorom szkolnym przydano do boku polskich inspektorów, którzy mają czuwać nad polską nauką w szkołach.

Straż bezpieczeństwa, która dotąd składała się wyłącznie z samych Niemców, ograniczono do 1300 ludzi i w tej liczbie ma być 600 Polaków pod dowództwem oficerów polskich. Od pewnego czasu pracują już kontrolerzy polscy, wybrani z pośród miejscowego społeczeństwa, którzy mają prawo wglądania w całą działalność niemieckich landrattów (naczelników okręgów) i protestowania przeciw ich zarządzeniom — sprawy sporne rozstrzyga komisja plebiscytowa.

Gorzej przedstawiają się sprawy nasze na Górnym Śląsku, gdzie Niemcy przygotowują się do zaciętej obrony, przyczem uciekają się do różnych podłości, tak naprzykład, jedno z pism niemieckich, wychodzących na Górnym Śląsku ogłosiło fałszywy „dokument“ jakiegoś „komitetu obrony Śląska“, który zupełnie nie istnieje. „Dokument“ ten miał być dowodem, że Polacy przygotowują napad na Górny Śląsk.

Do kłamstwa takiego uciekli się Niemcy dlatego, żeby mieć jakiś powód do gromadzenia wojsk swoich nad granicą i prowadzenia przygotowań do zbrojnej obrony tej niezmiernie bogatej dzielnicy.

Wynik wyborów na Pomorzu.

W pierwszych dniach maja w przyłączonym do Polski Pomorzu odbywały się wybory do Sejmu ustawodawczego, podczas których, oczywiście, Polacy otrzymali największą ilość głosów. Z pośród poszczególnych list najwięcej głosów oddano na listę Narodowego Stronnictwa Robotniczego.

Rozbrojenie armji Bredowa.

Jedną z przeciwwolucyjnych armij rosyjskich pod wodzą generała Bredowa, skryła się nie tak dawno po za naszą linię obronną, gdzie dopuszczano się różnych gwałtów.

Takie zachowywanie się miłych „gości“ zmusiło władze nasze do rozbrojenia ich i osadzenia w obozach jeńców.

Ze świata.

— **Co robią Moskale?** Przez cały czas kilkutygodniowego rozbijania się patków bolszewickich o nasz front, Trocki pisał notę „pokojową“ do rządu polskiego adresowaną, a obliczoną na wywołanie u nas zamieszek, gdy to zawładło, napisał wódz bolszewicki notę do pism polskich, które przeważnie wyśmiały tylko takie wystąpienie Trockiego.

Dziś, kiedy rozpoczęło się natarcie wojsk polskich, Trocki podobno znów pisze. Pisze odezwy do robotników rosyjskich, pisze różne straszne groźby w pismach bolszewickich pod adresem Polski, zapowiadając niecabłaganą przeciw niej walkę.

— A no, — nich pisze!
Pocieszmy się, że wodzowie polscy nie będą czasu tracić na próżne groźby pod adresem bolszewików, ale za to żołnierz polski nie spocznie, póki na skórcze bolszewickiej nie wypisze bagnietem swego odwiecznego hasła: „Wolność i zwycięstwo“.

— **Rząd międzynarodowy.** Wśród tak zwanej Rady najwyższej, złożonej z przedstawicieli państw koalicyjnych mówi się o możliwości przekształcenia jej na rząd międzynarodowy.

Przy wprowadzeniu w życie takiego projektu, z czasem mogliby być dopaszczeni przedstawiciele Niemiec i Rosji — w ten sposób powstałby przy Lidze Narodów rząd międzynarodowy złożony z prezydentów ministrów wszystkich państw.

Różne.

— **Ile kosztują w Polsce szkoły powszechne?** W październiku 1919 r. na szkoły powszechne wydał rząd polski 883,57g mk. W listopadzie 1,753,730 mk., w grudniu 2,471,556. Ogółem na szkolnictwo powszechne 6,108,878 za te trzy miesiące.

Na szkoły średnie (gimnazja, czteroklasówki, pięcioklasówki) w październiku wydano 236,730 w listopadzie 219,738. grudniu 731,872, ogółem za trzy miesiące 1,190,332.

Na szkolnictwo zawodowe (nauka rzemiosł, szkoły techniczne niższe, handlowki) w październiku wydano 51,665 listopadzie 63,700, grudniu 217,880, za trzy miesiące 333,195.

Oświata pozaszkolna (biblioteczki, kursa dla analfabetów) kosztowała w październiku 126,328, list. 145,325 grudniu 199,645, razem 471,298.

W ciągu trzech miesięcy (styczeń luty, marzec) na szkoły powszechne wydano 9,288,710 na szkoły średnie 2,090,027, zawodowe 724,501, oświatę pozaszkolną 830,560, ochronę zabytków 39,000, seminarja nauczycielskie 390,000, stypendjaj i zapomogi 110,000, czyli razem 13,472,798 mk., wtedy kiedy w ciągu ostatnich trzech miesięcy wydano 8,178,363 mk., a więc 5 milion marek więcej.

Z tego zestawienia widzimy, że rząd myśli o oświacie i dużo na tą oświatę daje, chociaż na taki ogromny kraj niewiele to wypada. Trzeba jednak, żeby i sami ludzie o tem myśleli, bo nikt za nikogo robić nie będzie, kiedy ten sam nie robi. Nie składajmy wszystkiego na rząd, Nas jest dużo, a on jeden.

— **I to się przyda.** Przez cały czas trwania wojny ludzie przemyśleli tylko nad tem co by tu uczynić, aby jaknajbardziej dragim szkodzić. I nauka i zdolność ludzka wysilała się na to, ażeby wynaleźć jaknajwięcej narzędzi morda. Tak to ludzie

spełniali przykazanie boskie „kochaj bliźniego swego jak siebie samego“.

Tymczasem gdy świat zaczyna się już cieszyć nadzieją pokoja te same narzędzia śmiercionośne przemieniają się w użyteczne przy pracy pokojowej. I tak: znane niszące czolgi stały teraz w górach do przewożenia podróży przez najbardziej strone miejsca. Samoloty syplące dotąd z błękitnego nieba zabójcze polski już poszły na usługi handlu i poczty i przewożą listy. Amerykanie zawsze pomysłowi mają zamiar podczas polowań na wieloryby użyć samolotów wodnych, zwanych hydroplanami. Mało tego! Gazy trujące, te straszne gazy, co to nie tylko żołnierzy kłały pokotem, ale i nikomu niewinne zwierzęta i ptactwo — teraz stały będą jako tratka na szczyry i plaskwy.

Podobno już wynaleziono nawet sposób, aby z materjałów wybuchowych zrobić doskonały sztuczny nawóz.

Jak widzimy, to wszystko co zostało wynalezione na szkodę i zniszczenie zamienia się w rzeczy użyteczne i ludziom pomocne.

Daj Boże aby się tak stało, ze wszystkim złem jakie wojna wśród nas posłała.

Gdzie jest jeszcze drożej, niż u nas.

Pomimo, że Szwajcaria nie prowadziła z nikim wojny, panuje szalona drożyzna. Przez czas wojny podobnie jak Holandia, Danja, Szwecja i inne. Szwajcaria pracowała i tworzyła. Towarów naprodukowała dużo, posiada pełne składy, waluta (wartość pieniędzy) jej poszła w górę, a wobec tego nikt tych towarów brać nie chce, bo kalkulują się każdemu one dość drogo. Do tego sarowców węgla, a zwłaszcza węgla nie mogła tanio, albo nieraz i wcale dostać od sąsiadów wojną zrajnowanych, zaczęły więc zakradać się pewne braki, robotnik i wszystko zaczęło drożeć, dziś tam ludzie przy niskich dotychczasowych pensjach, nie są w stanie utrzymać się przy życiu wobec ogólnej drożyzny co do cen: przyjeźdnego życie kosztuje dziennie 50 do 70 franków, fant słoniny albo mięsa 4 do 5 franków, a frank szwajcarski na naszą walutę przeliczamy równa się 27 marek polskich, zestawmy teraz cyfry gdzie jest drożej.

I nie tylko mieszkac, ale nawet nie nie może kupować w sklepach, które są przepełnione towarami wszelkiego gatunku. I tu zaczyna się tragedia szwajcarów; wysoka waluta uniemożliwia im handel. Wyprodukowali dużo towarów, towary te leżą bez użytku. Rozbija się wszystko, jak jaź mówiliśmy o walucie.

Handel teraz między państwami jest zupełnie zagwożdżony z powodu waluty. Państwo o wysokiej walucie (wysokim kursie swoich pieniędzy), jak np. Szwajcaria, Holandia, Ameryka i t. d. nie mogą sprzedawać towarów, a państwa o niskiej walucie, jak Serbia, Niemcy, Polska, Czechy, Rumanja nie mogą kupować. A do równowagi dawnej jeszcze daleko świata po strasznej wojnie europejskiej.

Cały świat w angielskiej kieszeni.

Według przedstawienia angielskiego ministra skarbu, Chamberlena poszczególne państwa koalicyjne winne są Anglii następujące sumy: Rosja 368 milionów funtów szterlingów. Francja 470,500,000; Włochy 470 milionów, Belgja 87,500,000, Serbia 20 milionów, Grecja, Portugalia, Rumanja i inne kraje sprzymierzone 51 milionów. Sama wynosi więc 1,566 milionów funtów. (Jak wielka jest ta sama możemy wyobrazić sobie dopiero wtedy jeżeli przypomnimy sobie, że jeden funt szterling angielski równa się 600 markom.

Nasze sprawy.

Z NASZYCH STRON.

Z powiatu grodzieńskiego.

Obchód Rocznicy 3 maja w Grodnie.

Dzień 3 maja 1920 roku, dzień wielkiego święta narodowego, pozostawił w sercach mieszkańców Grodna niezatarte wspomnienia.

Żał w wigilię Rocznicę tu i owdzie widać było adekorowane wspaniale domy. W całym mieście, w pobliskich wioskach i okolicach zostały wygłoszone przez miejscowe nauczycielstwo popularne odczyty.

Najazatr obadziła mieszkańców miasta o g. 7 rano pobadka odegrana przez trębaczy wojskowych na wszystkich niemiach miasta. O godz. 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którym wyruszył imponujący pochód. Brało w nim udział przeszło 20 tysięcy ludzi dając tem dowód, że Ziemia grodzieńska jest ziemią polską, a ludność jej umie należycie uczcić swe wielkie rocznice i święta narodowe. W zwartych i karnych szeregach przesuwają się oddziały naszej dzielnej armii, za nimi podążają nasi goście Francuzi, dachowieństwo wszystkich wyznań, harcerze, sokoli, dalej szkoły średnie, powszechne, ochronki, organizacje polityczne, społeczne, jak naprz. Związek gospodarzy, koła młodzieży wiejskiej z Kępciówki, Kiebasina, cechy i bractwa kościelne i wiele wiele innych. U wylotu ulicy Prospektu Jakóba ze stopni domu ledwego przemówił prezydent miasta p. Ed. Listowski komandując zbrany z Rada miejska na pamiątkę Konstytucji 3 maja uchwalona zmienić nazwę ulicy Prospektu Jakóba na Aleję 3 maja. Po południu odbyły się przedstawienia dla wojska i młodzieży szkolnej. O godzinie 3 zaś w sali posiedzeń Rady miejskiej na uroczystym posiedzeniu przedstawiciele wszystkich organizacji biorących udział w obchodzie uchwalono i przyjęto następującą rezolucję:

Akt.

„Ludność powiatu i miasta Grodna w osobach reprezentantów jej stowarzyszeń i organizacji politycznych, społecznych i kulturalnych na uroczystym posiedzeniu w 129 rocznicę Konstytucji 3 maja 1791 roku postanowiła uchwalić i ogłosić:

Stwierdzamy uroczystie, że droga rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej w obecnej dobie Jej odrodzenia i nowej potęgi została wcierna szczytnym hasłem wolnościowym wyrażonym w wiekopomnym akcie Konstytucji 3 maja 1791 roku i dlatego widzimy najlepszą gwarancję swobód obywatelskich ludności wszystkich wyznań i narodowości jedynie w ścisłym związku z Rzeczypospolitą, wobec czego ujmujemy raz jeszcze w uchwałę jaż tyle razy wypowiedaną wolę ludności i domagamy się włączenia naszego powiatu i miasta Grodna w granice Rzeczypospolitej Polskiej.

Grodno 3 maja 1920 r.

Akt ten podpisał 24 stowarzyszeń i instytucji.

Ten uroczysty dzień zakończyło galowe przedstawienie w teatrze miejskim rozpoczynające się od-

graniem hymnu narodowego. Następnie wygłosił przemówienie okolicznościowe pan Jerzy Cytarzynski, a zespół artystów Mazy odegrał sztukę „Powrót Posta” napisaną przez Jaijana Niemcewicza.

Na zakończenie chóru uczęcej się młodzieży odspicwał pieśni narodowe.

Rocznice wejścia wojska polskiego do Grodna obchodzono 28 kwietnia w mieście nadzwyczaj uroczystie. Przed farnym kościołem w obecności załogi odprawiono Mszę polową. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kapłan Kisiel. Przemawiali prócz tego: gen. Mokrzejki i prezydent miasta p. Listowski. Podczas uroczystości przyszła wiadomość o nowych zwycięstwach oręża polskiego—o zdobyciu Żytomierza, co znacznie podniosło uroczysty nastrój. Dla oddania hołda Naczelnemu Wodzowi, który prowadził sam wojska nasze do zwycięstwa przestano Ma następującą depeczę:

„Naczelnik Państwa. Belweder.

W rocznicę uwolnienia Grodna z pod przemocy niemieckiej ślemy Ci, Wodza i Hetmanie Najwyższy Narodu Polskiego, hołd i podzięk za nowy wielki tryumf oręża polskiego, odniesiony pod Żytomierzem i za nowy laur, którym wplótu w wieniec sławy naszej Ojczyzny.

W Tobie, Zwycięzco z pod Lidy, Wilna, Mińska, Dynaburga, Owraza i Żytomierza w Twej mądrej, szlachetnej i uczciwej polityce i w bohaterstwie naszej armii, którą do zwycięstw prowadzisz — Polska widzi rękojmię swego bezpieczeństwa, przyszłej wielkości i sławy.

Tobie, Wodza i rycerzom Twoim niezłomnym Bóg powierzył w dobie obecnej honor i świetlaną przyszłość Ojczyzny i my wierzymy mocno, że, idąc tą drogą, wywiedzicie ją na wyżynę wielkości, potęgi i szczęścia.

W imieniu Władz Wojskowych i Wojska D. O. G. Grodno Mokrzejki, Gen. Pod. i D. O. G. Grodno R. Bitner Pałkownik.

W imieniu miasta Grodna E. Listowski Prezydent.

W imieniu obozu warownego Grodno Denker ppalkownik.

W imieniu Rady Ludowej powiatu grodzieńskiego — Wice-Prezes Zaboklicki.

W imieniu Polskiej Macierzy szkolnej — Wice-Prezes Giedrojc.

W imienia Towarzystwa Rolniczego — Michał Krasiński, Prezes. Wice-Prezes M. O. Br. en-de-Laey.

W imienia T-wa „Maza”, Prezes Talhejm.

W imienia Grodzieńskiego Związka Gospodarczego, Kierownik H. Cetnerski.

W imienia Rady Opiekańczej Powiatowej F. Kane, J. Jakimowicz.

W imienia pracowników Kasy Pożyczkowej P. Świdzki.

W imienia Komiteta Dara Narodowego dla Piłsudskiego R. Bitner pałkownik.

W imienia Komiteta Obchodów Narodowych Ed. Stępniewski.

W imienia Koła Straży Kresowej Bielański. W imienia Polskiego T-wa Mazycznego Walterja Chodakowska.

W imienia T-wa Przyjaciół Nauk, inż. Jerzy Cytarzynski.

W imienia Związka Demokratycznego, Piotr Choynowski.

W imienia Okręgowego Związka Młodzieży Wiejskiej, S. Mydlarz.

W imienia Polskiego T-wa Lekarskiego Szamowski.

W imienia zespołu sędziów i urzędników Sądowictwa Grodzieńskiego Prezes Sądu Okręgowego Giedrojc.

W imienia pracowników Starostwa Grodzieńskiego P. o. Starosty Nitostawski, Zygmunt Choromański.

W imienia Związka Urzędników Państwowych W. Herman.

W imienia urzędników policji Chodakowski.

W imienia zespołu pracowników na pola szkolnictwa Emil Panck.

W imienia Koła Polek Rydzewska. W imienia prasy Kazimierz Łaskiewicz.

Rejstracja strat wojennych. W Grodnie utworzona została na skutek rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich. Komisja Szankowa dla rejestracji strat z powodu działań wojennych.

Możliwość zawarcia pokoju z Rosją winna podać wszystkich poszkodowanych do zameldowania swoich strat. I dlatego dziwić się należy niedbalstwa i opieszałości obywateli, którzy, nie rozumiejąc własnego interesu, zwlekają z meldowaniem szkód i strat, wyrządzonych przez wojska niemieckie, rosyjskie i bolszewickie. Przeciż przy wykonywaniu warunków pokojowych wysokość strat wojennych odgrywać będzie wielką rolę dla określenia długa państwowego i podziela między poszkodowanych sum pieniężnych, jakie Niemcy i Rosja obowiązane będą zwrócić Polsce i Koalicji.

Wobec tego każdy, kto poniósł jakiegokolwiek bądź straty z powodu działań wojennych, winien natychmiast do 15 czerwca zgłosić się do Komisji Szankowej (al. Orzeszkowej Nr. 11) i zameldować takowe.

Uroczyste otwarcie „Kursów centrum wyszkolenia” w Grodnie odbyło się w połowie kwietnia w starym zamku. Salę wykładową poświęcił kapłan garnizonowy, ks. Kisiel. Następnie zabrał głos dowódca Okręga Generalnego generał Mokrzejki, przemowę swoją skierował przede wszystkim do przedstawicieli Francji. Dowódca zachęcał gorącymi słowami stachaezów karsów i żołnierzy polskich do korzystania z drogiego czasu. Obecnie armia polska, korzystając z gotowości swych sprzymierzeńców Francuzów, powinna w dwójnasób pracować, chcąc powetować ten zastój.

Dalej przemawiał generał Spire i naczelnik armii francuskiej pałkownik Flearot (Fiero).

Z powiatu białostockiego.

Pogadanka o teatrach ludowych. Ruch oświatowy powoli, ale stale wzrasta. Młodzież wiejska w zrozmianiu wielkiej doniosłości oświaty tworzy koła, których zadaniem jest oświadczenie narodowe członków, samokształcenie, przyzwyczajanie do pracy obywatelskiej.

W wielu kołach utworzono oddziały czyli sekcje teatralne. Teatr jest bardzo ważną rzeczą w wychowaniu człowieka. Nasi ciemiężyciele nie dawali

długo pozwolenia na utworzenie teatrów i urządzenie przedstawień. Obecnie stosunki się zmieniły. W Warszawie istnieje Związek Teatrów Ludowych, który tworzy sekcje teatralne i pomaga w pracy sekcjom już istniejącym.

Niedawno kierownicy teatrów na wsi mieli możliwość wystąpienia w Białymstoku pogadanki o teatrach ludowych, wygłoszonej przez instruktora Z. T. L. p. Badyńskiego dn. 18 kwietnia.

— Teatr winien — mówi prelegent — oświecać stachaczy, wzbudzać szlachetne uczucia, a zarazem być przyjemną rozrywką.

Stachaeze opowiedali o tem, jak idzie praca teatralna a nich na wsi. Z tych sprawozdań można było zauważyć, że w pracy tej istnieją pewne asterki, że nie jedno trzeba naprawić. Okazało się np. że sztuki nie są zawsze dobrze wybrane, że nie zawsze grający dobrze się przygotowują.

Instruktor, adzielaając rad, w jaki to sposób polepszyć pracę w sekcjach teatralnych, podkreślił, że trzeba stopniowo przechodzić od sztuk łatwych do trudniejszych, wykazał, iż rzeczą bardzo niedobłą jest nieodpowiedni dobór sztuk, gdyż to zraża widzów. Trzeba też dbać o dekoracje. Sztuki poważniejsze, trudniejsze, trzeba poprzedzać tłumaczeniem pogadanką.

Wobec tego, że w wielu sztukach biorą udział chóry i orkiestra, prelegent radzi zająć się utworzeniem chórów i orkiestr. Istniejące chóry i orkiestry są źle zorganizowane — jeden chór śpiewa tak, a drugi inaczej. Razem połącząc kilka chórów przy takim stanie rzeczy, zapęta jest niepodobnym, bo każdy będzie śpiewał inaczej i powstanie z tego... kocia muzyka!

Sekcja muzyczna Związka Teatrów Ludowych ma naty jednakowe dla orkiestr i chórów. Wtedy różne chóry będą mogły się łączyć i tworzyć duże chóry, co jest rzeczą bardzo pożądaną podczas obchodów narodowych i innych uroczystości.

We wszystkich sprawach porażonych powyżej wszelkich wiadomości, rad i wskazówek adziela Komiteta Młodzieży istniejącej w Warszawie Centralny Związek Teatrów Ludowych al. Kopernika Nr. 30.

Zrzeczenie się mandatu. Posel do Sejmu z ziemi Białostockiej Małyszko zrzekł się mandatu; następcą jego według ilości otrzymanych głosów wyborczych jest p. Czerniewski.

Z pow. wolkowskiego.

Komitet Daru Narodowego dla Jozefa Piłsudskiego. Dn. 25 kwietnia odbyło się w Wolkowska zebranie organizacyjne Okręgowego Komiteta Dara Narodowego dla Naczelnika Państwa. Zebrani, po zapoznaniu się z zadaniem Komiteta, postanowili powołać go do życia i wybrali 7 osób; przewodniczącym jest p. J. Jeliński, członkami: pp. F. Paweńska, Szamski, Kalenkiewicz, Cier, ks. Borzym i przedstawiciel Straży Kresowej p. T. Montwiłł.

Komitet odbył jaż pierwsze zebranie, na którym omawiano plan zbierania darów.

Zjazd Kół Młodzieży. Dn. 2 maja odbył się zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiej. z pow. wolkowskiego, zorganizowany przez Straż Kresową. Przystąpiło do Związka Okręg. 13 istniejących Kół. Po wystąpieniu sprawozdania z dotychczasowej pracy Kół, rozpatrzone Statał Koła Młodzieży i Zw. Okręg. Kół. Mi. oraz przyjęto go. Następnie wy-

brano Zarząd Związku Okręgowego: prezesem został p. J. Wićcek, członkami: ks. Radzik, p. Boidak, Wersiek, Jaczewiczówna, Hermanowski, Tołłoczmański oraz przedstawiciel Straży Kresowej p. Montwill.

Jedną z najbliższych prac Związku Okr. będzie zorganizowanie 4-dniowego kursu dla członków Zarządów Kół Młodzieży. Kurs odbędzie się w Wotkowska w końcu maja.

Obchód rocznicy 3 maja. W celu zorganizowania obchodu 3-go maja, powstał dn. 25 IV. Komitet obchodu arcyżystości, pod przewodnictwem starosty p. Jellinka. Obchód wypadł bardzo dobrze. Po wystąpieniu Mszy polowej, odbyła się defilada wojsk wobec wyższych władz wojskowych. Następnie rozwinął się pochód, idący z pod kościoła, ulicami miasta pod pomnik, wzniesiony w roku ubiegłym na pamiątkę konstytucji 3-go maja. Pochód otwierało wojsko, następnie szli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, szkoły, Straż ogniowa, i olbrzymie tłumy mieszczan i włościan, przybyłych z całego powiatu. W czasie pochodu były rozczytywane alutne odczyty, wydane przez „Straż Kresową”. Pod pomnikiem wygłoszono szereg przemówień, podkreślających arcyżystą chwilę. Wieczorem odbyła się, urządzona staraniem władz wojskowych, zabawa tańeczna, połączona z koncertem.

Zebrań Koła Straży Kresowej. Dnia 3-go maja odbyło się organizacyjne zebranie Koła powiatowego Tow. Straży Kresowej. Po wystąpieniu referatu o programie Straży Kresowej i jej planach pracy, wygłoszonego przez przedstawiciela „Straży Kresowej” p. Kotelbacha, zebrani postanowili jednomyślnie stworzyć Kolo powiatowe. Po zapoznaniu się ze statutem Towarzystwa, wybrano Zarząd: na prezesa powołano p. Ign. Kalenkiewicza, na wiceprezesa p. Tymiańskiego, na członków p. Galmontowicza, Tomaszewskiego i Cz. Pawęskiego; do Komisji Rewizyjnej: p. F. Pawęską, p. Szyrajcwa i Piłowskię.

Posiedzenie Rady Ludowej. Dnia 14 kwietnia odbyło się pełne posiedzenie Powiatowej Rady Ludowej przy współdziałaniu jedenastu przedstawicieli gmin. Przedmiotem obrad były sprawy bieżące, dotyczące potrzeb powiatu. Omawiano sprawę dostarczania przez rząd nasion na siew, narządzi rolniczych i t. p. Polecono przyjdźmy zwrócić się do Starostwa z zapytaniem, z jakiego powodu rewizyjność wstrzymał wydawanie zaświadczeń na białce. Poza to wybrano p. Kalenkiewicza i Ant. Serbowskię na przedstawicieli Rady Ludowej na zebrania Rady Naczelnej. Następne posiedzenie naznaczono dn. 3 maja o godz. 3-cj po poł.

Na posiedzeniu tem omawiano sprawę zorganizowania kas pożyczkowo-oszczędnościowych, sprawę zagospodarowania odłogów oraz szereg spraw bieżących. Na zjazd Rady Naczelnej ziemi Grodzieńskiej i Nowogrodzkiej wybrano p. Kalenkiewicza i Wieleckę.

Ze Związku Kółek Rolniczych. Dnia 15 kwietnia odbyło się zebranie Związku Okręgowego Kółek Rolniczych. Przedmiotem obrad były sprawy legalizacji poszczególnych kółek Rolniczych Związku Okręgowego. Postanowiono polecić wszystkim kółkom Rolniczym złożyć podania o legalizację w ciągu miesiąca. Polecono przyjdźmy rozpocząć starania a referenta gospodarczego w celu otrzymania w jaknajszyszym czasie dostatecznej ilości ziarna na siew.

Wybrano na zjazd Kółek Rolniczych ziemi Wileńskiej w dn. 25-26 kwietnia p. Janusza Dziekońskiego. Następne posiedzenie naznaczono na d. 3 maja o godz. 6 po poł.

Z powiatu słonimskiego.

Kooperatywa w Rędzinowszczyźnie powstała jedna z pierwszych w powiecie słonimskim. 16-go czerwca 1919 r. odbyło się zebranie organizacyjne zainicjowane przez Straż Kresową. W pierwszych dniach sierpnia został otwarty sklep współdzielczy liczący około 100 członków. Na początku obracano wyłącznie towarami kontyngensowym, — solą i naftą, co zresztą robiły wszystkie kooperatywy w powiecie. Następnie pomimo wielkich trudności przewozowych udało się sprowadzić trochę towarów lokciowych, skóry, towarów miejscowego rynku. W dalszym ciągu kooperatywa opiera się na kontyngencie i z tego powodu nie ma charakteru współdzielczego.

Liczba członków obecnie zwiększyła się do 360 i kapitał również wzrósł. Lokal kooperatywy, mieszczący się w domu parafialnym, jest niowystarczający, więc Zarząd, z prezesem Franciszkiem Czerechowiczem na czele, krząta się i kłopotuje o dostarczenie odpowiedniego lokalu, oraz o rozszerzenie działalności stowarzyszenia.

Pierwszą przewodnią myślą kierowników kooperatywy było zebranie większego kapitału społecznego dla zbudowania własnego domu, gdzieby, po za sklepem i składami znajdowała się sala zebrań, biblioteka, czytelnia, aby w ten sposób zaspakajając potrzeby swych członków nie tylko pod względem materialnym, ale duchowym. Niestety Zarząd musi walczyć z ogromnymi trudnościami natury technicznej, jak również bronić masi swojej placówki społecznej, najważniejszej bodaj w naszych warunkach, przed niechęcią i zakasami wrogich czynników, którym jest ona solą w oku. Przedewszystkiem żydzi obawiający się konkurencji i rozbudzenia handlu chrześcijańskiego używają wszelkich środków, aby zniechęcić szerszy ogół do kooperatywy i poderwać jej byt. Co dziwniejsze jednak, że są ludzie z pośród miejscowego chrześcijańskiego społeczeństwa, którzy, niestety, pomagają żydom w ich nielegalnej robocie. Oskarżono prezesa kooperatywy, p. Czerechowicza, że samowolnie rozporządzał się oraz wbrew interesom ogółu członków kierował jej działalnością, w szczególności zaś przy naznaczeniu cen na towary. 29 lutego na żądanie grupy niezadowolonych z działalności Zarządu członków kooperatywy stan kooperatywy zbrała komisja złożona z 12 członków wybranych przed ogólne zebranie, której polecono przeprowadzić ścisłą rewizję działalności Zarządu. Komisja, po skrupulatnym przeprowadzeniu śledztwa, sprawdzenia ksiąg, rachunków, kasy i protokołów, stwierdziła, że wszystko jest w porządku i Zarząd z prezesem na czele uczciwie i gorliwie prowadził interesy kooperatywy. Mimo to osoby niechętne p. Czerechowiczowi wprowadziły świadomie w błąd władzę i spowodowały jego aresztowanie pod zarzutem nadużycia swego mandatu i paskarstwa.

Nazajutrz zwołane zostało przez nadzwyczajną komisję ogólne zebranie członków, na które stawili się prawie wszyscy w celu obznajmienia ogółu z wynikiem rewizji. Zebrani, wysłuchawszy sprawozdania komisji wyrazili zapełne zadowolenie Zarządowi i prezesowi kooperatywy, stwierdzając, że Zarząd,

działał w imieniu i w stałym porozumieniu w myśl interesu ogółu członków. Wobec tego, jeżeli Zarząd kooperatywy winien jest nadażycia, to ogół ponosi odpowiedzialność. Przyjemnie dowiedziawszy się o aresztowaniu powszechnie lubianego prezesa, zebrani wystosowali piśmienną prośbę do starosty, aby kazał uwolnić p. Czerechowicza. Widocznie starostwo oznajmiło szaszność tej prośby i przekonało się, że zarzuty przeciwko Zarządowi były oszczerstwem, bo natychmiast p. Czerechowicz został uwolniony. To jest dowodem, że władze polskie są sprawiedliwe i przychylnie się odnoszą do działalności społecznej nad poprawą bytu zniszczonej ludności, która dlatego też chętnie będzie widziała, da Bóg może, szybkie przyłączenie naszego powiatu do demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

KOESRONDENCJE.

Kursy dla kierowników Kół Młodzieży.

Białystok w kwietniu.

Kursy dla kierowników Kół Młodzieży odbyły się w Białymstoku w biurze Okręgowego Związku Kółek Rolniczych ul. Grunwaldzka Nr. 43. Kursy trwały 3 dni, od 20—23 IV.

Wykłady prowadzili — instruktor Kół Młodzieży z Centralnego Związku w Warszawie p. Platner, p. Rumel i p. Kolendo.

Kursy rozpoczęto 20 kwietnia o godz. 12 rano przemówieniem kierownika Związku p. Rumla, który pięknie przywitał przybyłych i zaznaczył, że dla planowego rozwoju kół młodzieży wiejskiej jest koniecznym potrzebnym częste urządzenie kursów dla kierowników.

Następnie p. Platner wygłosił mowę o celach i zamiarach kół młodzieży. P. Rumel mówił o znaczeniu teatrów ludowych i ich przyszłości, wreszcie dawano wskazówki jak prowadzić zebrania.

Drugi dzień rozpoczął się gimnastyką na świeżym powietrzu, gdzie p. Platner uzasadniał potrzebę rozwoju fizycznego równie niezbędnego, jak i rozwoju umysłowego. Potem mówił o zasadach organizacyjnych Kół Młodzieży i „o prawach i obowiązkach członków Kół” oraz miał pogadankę „o bibliotekach i ich znaczeniu”, p. Rumel „o samorządzie w Polsce” i p. Kolendo „o potrzebie oświaty” i znów p. Platner „jak prowadzić książki w Kółach Młodzieży” i „co robi Zarząd w Kole Młodzieży”. Po obiedzie przeegzaminowano słuchaczy. Zainteresowanie Kursami było ogromne; wielka szkoda tylko, że słuchaczy na Kursach z powodu wcześniejszego niż zwykle rozpoczęcia robót polnych było mało.

Wykłady zakończono wieczornicą, na którą zaproszono gości z Dowództwa Placu. Na wieczornicy młodzież deklamowała, śpiewała, tańczyła w czym brali udział wszyscy obecni. Dużo urozmaicenia wnieśli kol. Platner i wojskowi. Przed zakończeniem p. Rumel w imieniu wszystkich członków naszej organizacji serdecznie podziękował kolegom wojskowym, którzy raczyli przybyć na zabawę, na co w odpowiedzi było polskie „Bóg Zapłać”. Wszyscy obecni wnieśli okrzyk: „Niech żyje wojsko”. Potem wspólnie odśpiewano „Rotę” — Konopnickiej i na tem wieczornicę zakończono. Oby jaknajwięcej było tek pożytecznych, przyjemnych i podnoszących szlachetne uczucia wieczornic. K.

Poświęcenie kaplicy w Kozłowicach

Kozłowice pow. grodz.

Wiadomo wszystkim jak to dawniej rząd rosyjski postępował niesprawiedliwie, uciskając nieprawosławnych, a zwłaszcza katolików, będących na ziemiach kresowych. Zabierał świątynie i kaplice, przeobrażał je na cerkwie, aby tym sposobem zmusić do przyjęcia obcej wiary. Między innymi została w ten sposób zabrana kaplica w Kozłowicach, chociaż tutaj mieszkali sami katolicy.

Kapliczka ta zbudowana jest z drzewa i dość obszerna, ale zniszczona została podczas wojny i chyliła się ku upadkowi. Obecnie po porozumieniu się z władzą duchowną i rządem okolicy: Ejsmonty, Kozłowice i Zapole zajęły się jej gruntownym odnowieniem.

Dnia 21 kwietnia odbyło się jej poświęcenie, którego dokonał ks. Żebrowski, dziekan grodzieński. Przybył również na poświęcenie ks. Kukiewicz, droboszcz jezierski. Parafianie zebrali się licznie, pomimo, że był to dzień powszedni, a w polu pilna robota.

Pamięć tego uroczystego przywrócenia kapliczki z powrotem na katolicką pozostanie na długo w sercach wiernych.

Stanisław Czarnecki.

Z życia Koła Młodzieży.

Kamionka, pod grodz.

Dnia 18 kwietnia w niedzielę po nabożeństwie został urządzony a nas przez Straż Kresową odczyt z obrazami świetlnymi p. t. „Powitanie morza”.

Zobaczyliśmy te radosne arcyżystości, które cała Polska przeżywała w styczniu i latym. Wjazd generała Hallera do Torunia, entazjastyczne powitanie wojsk polskich przez ludność miejscową, zaślabiny morza i inne obrazy przesawiały się nam przed oczami.

Nareszcie naród nasz odzyskał dostęp do morza! Marzenia tylu pokoleń ziściły się!

Po odczytaniu była demonstracja (pokazywana) przez p. instruktora dla działwy szkolnej „Baśń tarzańska o Janosiku”. Na zakończenie młodzież nasza odśpiewała „Rotę” i rozeszliśmy się do domów dziękując za urządzony odczyt, jednocześnie zapraszając p. instruktora do jaknajczęstszych odwiedzin.

Żeby uzupełnić korespondencję o naszym miasteczku, maszę dodać, że mamy Kolo Młodzieży, w którym praca idzie rażno dzięki staraniom p. Heleny Steckiewiczówny, naszej nauczycielki. Mamy kursy wieczorowe, zakapiliśmy również od Straży Kresowej bibliotekę dla Koła za 575 marek. Młodzież chętnie garnie się do nauki, sądcę więc, że zdobędziemy w Kole wiadomości potrzebne dla każdego Polaka. W końcu maja wybieramy się na zapowiedziane kursy teatralne do Grodna.

M. D.

Odpowiedź od redakcji.

Podrózemu. Za krótkie odezwanie się do redakcji dziękujemy. Niestety, o szkole we wsi Taikowcach, gm. Mściłowskiej tymczasem pisać nie możemy z tej prostej przyczyny, że nie podałeś Pan swego nazwiska, imienia i adresu. Każda redakcja ma zasadę, że nie może zamieszczać wiadomości, podawanych bezimiennie. A tym razem wielka szkoda, bo radziłyśmy podać do wiadomości ogółu to, co sz. P. o szkole napisał. Prosimy o dłuższy list z podaniem nazwiska i adresu dla wiadomości redakcji.

PORADNIK ROLNICZY.

Znaczenie łąk i sprzęt siana.

1. Znaczenie łąk w gospodarstwie rolnem.

Łąki w gospodarstwie rolnem to wielkie bogactwo.

Rolnik, posiadający łąki winien świadomie sobie w całej pełni to, że:

1. siano jest paszą, która w stosunku do innych pasz i w stosunku do znajdujących się w niej wartości pokarmowych jest najtańsza,

2. zbiór siana w porównaniu ze zbiorem innych plodów rolnych jest najłatwiejszy, przeważnie najmniej wymagający pracy,

3. siano posiada w sobie pokarmy w formie najłatwiej przyswajalnej dla zwierząt i najłatwiej strawnej,

4. siano w przeciwstawieniu do innych sztucznych pokarmów i bardziej pożywnych, jak melasa, wywar, makach i t. p. posiadających tylko te lub inne części pożywne dla ciała zwierzęcego, jest pokarmem zupełnym, to jest posiadającym wszystkie pokarmy, potrzebne dla budowy ciała zwierzęcego,

5. dobre siano posiada w sobie różne materje aromatyczne, to jest takie, która czynią je smacznem i pobudzają w zwierzętach apetyt,

Właściciele większych obszarów łąk winni dążyć do prowadzenia na szerszą skalę gospodarstw hodowlanych, to znaczy do oparcia dochodów swoich gospodarstw na wychowie zwierząt domowych i na sprzedaży tego, co te zwierzęta dają (mleko, masło, wółna i t. p.) i pamiętać, że ci, co w głębi Polski nie posiadają większych łąk, co w braku tych łąk zmniejszeni są do zasadzenia marchwi i baraków pastewnych, do siania wyki i saradeli i różnych mieszanek na paszę, znacznie więcej pracy i kosztów muszą włożyć w wychów zwierząt, w wytworzenie każdego funta masła, i że te bezładne gospodarstwa pracują niejako na wysokim wycienianiu wartości zwierząt i produktów hodowlanych.

2. Łąki nizinne i wyżynne.

Nie wszystkie jednak łąki dają to dobre, zdrowe siano, inne siano dają łąki nizinne, a inne otrzymujemy z łąk wyżynnych.

Łąkami nizinnymi nazywamy łąki zakwaszone, torfiste. Na łąkach zakwaszonych nizinnych rosną mech, skrzyppy, szczaw, sitowie, a szczególnie różne gatunki rzeczuch. Rzczuchami nazywamy te gatunki traw, które posiadają na krawędziach drobne, dostrzegane przy dotknięciu ostre ząbki, tak ostre, że o trawę taką można skaleczyć bosą nogę.

Im więcej takich z ostrymi ząbkami na łące rosnie traw i im bardziej te ząbki są wydatne, tem trawa taka, skutkiem podrażnienia żołądka, trudniejsza jest do trawienia i mniej wartościowa, jako pasza.

Trawy łąk nizinnych, kwaśnych, szczególnie owoce ostre, twarde trawy nazywamy trawami kwaśnymi.

Łąkami wyżynnymi nazywamy łąki, znajdujące się między polami, łąki na glinach, na których rosną trawy siodłki, jak tymotka, kostrzewa, kap-kówka, rcjgras, konieczyna, mietlica i t. p.

Tak łąki nizinne jak i wyżynne przy większej umiędźtnej pracy można doprowadzić do takiego stanu, przy którym będą dawały bujny porost dobrych, smacznych traw.

3. Ile razy kosić łąki?

Łąki wyżynne z bujnym porostem trawy należy kosić dwa, a nawet trzy razy, jeżeli tylko trzeci pokos da się wysuszyć i rozłożyć. Im częściej kosimy łąki, tem więcej zbieramy z niej trawy i tem smaczniejsza, pożywniejsza jest ta trawa.

To — dwa, czy trzy razy kosić łąkę uzależnione jest od wysokości porostu łąki i od pogody. Jeżeli posacha łąkę wypali, jeżeli porost jest mały, jeżeli deszcze jesienne trwają dłużej czas bez przerw, zbieranie otawy potrawa jest atradnione, a czynienie z mokrych traw kiszonce wymaga umiędźtności.

Łąki nizinne, kwaśne, jeśli chodzi nam o to, żeby trawa była jaknajsmaczniejsza, najpożywniejsza, mniej ostro, twardo, należy kosić w tym czasie, kiedy zaczynają kwitnąć.

Jeżeli zaś chodzi o jak największy zbiór, jeśli trawa ta nam potrzebna nie na paszę, lecz ca ścielwo, lub jaki inny cel, to kosić należy ją późni j.

Łąki kwaśne zwykle są raz tylko koszone, a na bagnach Litwy czynione to jest i z tego względu, że nie zawsze można mieć do łąk dostęp, ale dążeniem rolników i miejscowych władz samorządowych winno być osuszenie takich łąk i czynienie z nich łąk coraz bardziej użytecznych przez karczanie łąki, równanie kępi i odpowiednie osuszenia rowami.

4. Kiedy kosić łąkę?

Trawa, podobnie, jak brakiw lub rzepa wtenczas jest najsmaczniejsza i najpożywniejsza, kiedy jest młoda, kiedy ma w sobie dużo soezystości i mało drzewnika.

Stąd też wyżynne łąki pierwszy raz kosić należy wtenczas, jak tylko zaczęły kwitnąć na dobre.

Łąka okwitająca traci wiele na wartości pokarmowej, traci pożywne pęczki i kwiat, soki ze swego ciała najpożywniejsze przeprowadza w nasiona które rozsięwa. Zamiast soków, zamiast tego pożywnego roślinnego jej mięsa, zostają w lodygach twarde błonki drzewnikowe i drzewnik, słowem — skóra i kości.

Drugi raz należy kosić otawę (potraw) jak tylko podrosła na 3—4 werszki t. j. na tyle, że jest już co zagarnąć kosą.

Koś łąkę zawsze w pogodę i przed pogodą. Mały deszcz podczas koszenia nie wiele szkodzi, byleby natrafili na pogodę po skoszeniu. Rano zaczyna koszenie, jak rosa obesechnie.

5. Jak postępować po skoszeniu?

O ile możności zaraz za kosą należy rozbić pokosy i rozrzucić je cienko grabiami.

Tegoż dnia wieczorem należy zgrabieć w małe kopki.

Następnego dnia, jeśli sprzyja pogoda, po obesechnięciu rosy rozrzucić się kopki w kręgi i te kilka razy od spodu styliskiem grabi porusza się dla przesuszenia — wieczorem zaś układa w większe kopce

Na trzeci dzień znowu należy kopce rozbić w kręgi i wieczorem układać w wąskie dołki kopce. Jeśli pogoda dopisze już czwartego dnia siano może być gotowe do ziożenia. Jeśli zaś jest słotno, dłuższy czas winno pozostawać w większych kopcach aż do zupełnego wyschnięcia.

Najwięcej strzedz tego należy, by deszcz nie padł na siano, pozostające w kręgach.

Przed zwiezieniem kopiec należy rozbić i na słońce przesuszyć.

6. Kiedy można zwozić siano?

Zwozić siano można wtenczas, kiedy pęk trawy jest już tak suchy, że skręcony w rękę się przerywa i kiedy najgrubsze lodygi traw są krucho, lamliwe.

Zwiczione siano wilgotne, niedostatecznie przesuszone zagrzewa się w stogu, pleśnieje i jest bardzo szkodliwe dla zwierząt, które od takiego siana łatwo dostają kolki.

7. Gdzie i jak przechowywać siano?

Najlepiej przechowywać siano pod dachem w stodółach, lub brodach, bo najmniej go zbatwieje od słońca.

W braku tych należy siano złożyć w stogi.

Stogi stawiać możliwie na suchym miejscu, żeby wilgoć z ziemi nie podciągała w głąb stoga, żeby spódnią warstwę stoga ochronić od spleśnienia, należy pod stóg kłaść suto gałęzi, słomy, jeśli je mamy pod dostatkiem lub suchego mechu.

Nastąpić stóg zawsze tak, żeby nie było wglębień, wklęsłość w stogu, żeby woda z deszczu i śniegu po knowiach, dożonych, jak w dachu słomianym, ociekala po stogu, nie dostawała się do wnętrza stoga.

W tym celu ponieważ siano posiada knowie zbyt drobne, dobrze jest zastąpić stóg spiczasto, zwiazanymi w pęk a góry grabymi kijami, pod którymi są ułożone knowia z trzciny lub rogoży, i dokładnie dookoła ograbić grabiami.

Radosław Krajewski.

Szkodniki i choroby drzew owocowych

Otrzymywanie dorodnych owoców z drzew owocowych możliwe jest tylko wtedy, gdy prowadzimy staranną i systematyczną walkę z pasożytami naszych sadów.

W miesiącu maja występuje dużo szkodników w sadach, przyjrzyjmy się im i o ile to tylko możliwe prowadźmy z nimi walkę.

Przedewszystkiem w maju pojawiają się chrabaszcze, ogryzają one liście drzew i tym sposobem osłabiają drzewa. Jajeczka chrabaszcze składają w ziemi, ta wytwarzają się z jajeczek pędraki, które przez cztery lata uszkadzają korzenie roślin. Tym sposobem chrabaszcze jest szkodliwym i dla liści i dla korzeni. Należy niszczyć tego szkodnika. Najłatwiej go niszczyć przez strząsanie rankami z drzew, zbieranie następnie z ziemi i zabijanie w ten lub inny sposób.

W maju na drzewach jabłoniowych często występują gąsieniec motylka namiotnika. Gąsieniec ten tworzą pajęczynkę naokoło liści, które wygryzają i same są tym sposobem otoczone pajęczyną — znajdują się jakgdyby w namiocie. Należy namioty te zdzierać z drzew zapomocą tyczki na końcu rozwidnionej i znajdujące się w namiotach gąsieniczki niszczyć.

Również w maju można często zauważyć na drzewach owocowych całe gromady małych gąsieniec o dość jaskrawych grubkach, żerujących gromadnie na liściach i często przebywających w rozwidleniach korony od strony cieplejszej.

Są to gąsienice motyla pierścienicy. Motyl ten złożył jajeczka w postaci pierścienka na cienkich gałązkach drzew owocowych lub innych liściastych.

Jajeczka przeczimowały i na wiosnę wytworzyły się z jajeczek gąsieniczki. Z początku gąsieniczki te żyją gromadnie, później rozchodzą się po drzewie i tuż pod liślem przepoczwarczają się. Następnie wydostaje się owad doskonały w postaci motyla. Należało w ciągu zimy lub bardzo wczesną wiosną obciąć gałązki z pierścienkami i zniszczyć je. Teraz trzeba się bardzo spieszyć i dopóki gąsieniczki trzymają się jeszcze razem, rozgniatć je za pomocą tyczki owiniętej na końcu szmatką. Dobrze jest szmatkę zmoczyć w wodzie z sodą.

W zimie lub na samym początku wiosny powinniśmybyli ściąć na drzewach oprędy, utworzone z uszkodzonych liści owiniętych pajęczyną.

W oprzędach tych zimają gąsienice, które jak tylko się zrobi ciepło, opuszczają swe gniazda i zaczynają żerować na młodem alistwieciu drzew.

W maju wyraźnie znęć uszkodzenia spowodowane na jabłoniach i graszach przez kwicciaka. Mały ten żaczek składa jajeczka w pęczkach kwiatowych jabłoni i grasz. Wytwarzające się z jajeczek larwki małe, jasno żółtawe uszkadzają kwiaty, wskutek tego nie rozwijają się na drzewach owoc. Larwki przepoczwarczają się w pęczkach kwiatowych i następnie wydostaje się żaczek, który szkodzi już właściwie nie powodując. Żaczek ten zimuje w szczelinach kory, w mechach i porostach na drzewach, aby wiosną złożyć jajeczko w pęczkach kwiatowych.

Obecnie nie można już zwalczyć szkodnika, należy jednak pamiętać i w roku przyszłym zrosić na wiosnę całe drzewa mlekiem wapniennem i nie dopuścić szkodnika do składania jajeczek.

W miesiącu maja widzimy też często gąsieniczkę zielonkawą wyginającą ciało swe przy porażeniu się. Jest to gąsienica przedzimka owocowa. Gąsienica ta powoduje wielkie szkody wygryza ona liście, płatki kwiatowe, a nawet i owoce szczególnie czeresnie. Gąsieniczki przepoczwarczają się w ziemi, a przed samą zimą wydostaje się z ziemi motyl. Samica przedzimka nie ma skrzydeł i wskutek tego nie może frawać, musi chodzić. Przedostaje się ona po pniu do koron drzew i tu składa jajeczka pod pęczkami. Dopiero na wiosnę roku przyszłego z jajeczek powstają gąsieniczki i rozpoczynają swą pracę niszczyielską. Najlepiej jest niszczyć szkodnika przed zimą. W październiku należy nakładać na pnie drzew opaski lepkie i nie dopuścić tym sposobem samicy przedzimka do składania jajeczek. Obecnie możnaby zwalczać gąsienicę przedzimka za pomocą zraszania drzew zielenią poryską.

Są to najczęściej spotykane szkodniki drzew owocowych, ale prócz tych występują na drzewach wiele jeszcze innych szkodników. Byłoby bardzo pożądane, aby właściciele sadów w każdym poszczególnym wypadku występować do szkodnika zasięgnąć rady, jak należy szkodnika zwalczać. Rady udzielą Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Pałkowicach lub stacja Ochrony roślin w Warszawie, ul. Bagatela 3.

O G Ł O S Z E N I A .

PORADNIK GOSPODARSKI

Urzędowy organ Wielkopolskiej Izby Rolniczej i Kółek Rolniczych

z bezpłatnymi dodatkami:

„GOSPODYNI WIEJSKA“ i „PORADNIK OGRODNICZY“

Wychodzi w Poznaniu od lat 30.

Zawiera prócz innych zawsze aktualnych artykułów bardzo obszerny dział

„Pytań i odpowiedzi“ oraz „Wiadomości z praktyki“.

Poradnik Gospodarski jest jedynym organem urzędowym Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Każdy czytelnik zatem będzie miał w ręku wiadomości o całej organizacji i rozwoju rolnictwa w Wielkopolsce, a wreszcie także ułatwienie w nabywaniu czy to rozplodowych inwentarzy, czy też zbóż przez Wielkopolską Izbę rolniczą uznanych. Przedpłata roczna z przesyłką pod opaską wynosi 60.00 mk. Należność przesłać można także w liście zapisanym lub skierować na nasze konto pod adresem Banku Związku Spółek Zarobkowych w Warszawie, ulica Jasna 2, z wyraźnym oznaczeniem: na abonament „Poradnika Gospodarskiego“.

O wpłaceniu pieniędzy prosimy nas powiadomić na odkryte, podając adres dokładny do wysyłki Poradnika Gospodarskiego.

„Handel Wschodni“

15 kwietnia r. 1920 ukazał się numer pierwszy dwutygodnika „Handel Wschodni“, poświęconego sprawom przemysłu i handlu na Ziemiach Wschodnich.

Kupiec i Przemysłowiec w dobrze zrozumianym interesie własnym będzie się reklamował w „Handlu Wschodnim“.

Warunki prenumeraty: Kwartalnie — mk. 25, półrocznie — mk. 50, do dnia 1 stycznia r. 1921 — mk. 70. Numer pojedynczy 5 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno. Garncarska 1.

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów wydawać będzie od. dn. 1 kwietnia r. b. organ swój p. t.

„Przegląd Gospodarczy“

Redakcję nowego czasopisma, które wychodzić będzie d. 1-go i 15-go każdego miesiąca objął Dr. Edward Rose.

Ogłoszenie.

Dnia 16 maja 1920 roku (w niedzielę) o godzinie 1 po południu odbędzie się w sali Doma Ludowego w Sokółce Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Sokółce z następującym porządkiem dziennym.

1. Zmiana art. 8 Statutu Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Sokółce.
2. Kapno nieruchomości.
3. Dopelnienie Komisji Rewizyjnej.
4. Spraw zaciągnięcia pożyczki.
5. Wolne wnioski.

Wobec potrzeby omawiania spraw bardzo ważnych, prosimy o jaknajwcześniejsze przybycie.

W razie niestawienia się pełnego kworum przewidzianego art. 26 Statutu, odbędzie się powtórne Zebranie w tymże dniu o godzinie 3 po południu, które będzie prawomocne bez względu na ilość Członków w myśl art. 28 Statutu.

ZARZĄD.

Prenumeratę „CHATY POLSKIEJ“ można opłacać między innymi w biurach

„Straży Kresowej“

Białystok, ul. Kilińskiego 6°
Grodno, ul. Zielona 11
Baranowicze, ul. Szosowa 117.

Wólkowyś, ul. Piaskowa 1
Słonim, ul. Kościuszki 11
Sokółka, Dom Ludowy.

Wydawca: Straż Kresowa. Drukarnia Literacka Nowy-Swiat 22. Redaktor: Włodzimierz Jaskiewicz.